



WALENTYNKOWE PREZENTY

Dobrze wiemy, że zwierzęce rodzaje miłości budzą fascynacje. Podziwiamy frywolne zaloty zwierząt, wymyślne tańce i śpiewy. W walentynkowy dzień lubimy jednak myśleć, że jesteśmy wyjątkowi, że tylko my ludzie potrafimy obdarować najbliższych prezentami – mówi prof. Piotr Tryjanowski, kierownik Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Najpiękniejsza miłość ma miejsce w świecie ptaków dlatego walentynkowe kartki z ptaszkami / gołąbkami mają sens. Chociaż miłość ptasia to dość skomplikowana sprawa. Mamy obrazy wiernych aż po grób gęsi, łabędzi i bocianów, śpiewy w wykonaniu słowika, skowronka czy drozda, a nawet chwilowe ogłuchnięcie u tokującego głuszca. Są pawie ogony uwodzące samice i altanniki budujące domki dla swych wybranek, przyozdabiające je błyskotkami, zaś obecnie najczęściej kolorowymi nakrętkami butelek. Bywają jednak ptaki, których zachowania miłosne są znacznie mniej znane, a szkoda. „Przez wiele lat, wraz z grupą współpracowników – badaliśmy zachowania srokosza. To taki ptasi drań i egzemplifikacja powiedzenia, że nikt nie kocha tak mocno jak prawdziwy bandyta” – opisuje swoje ulubione obiekty badań prof. Tryjanowski. „Co ciekawe często przed kopulacją samiec przynosi samicy prezent – złapanego nornika, jaszczurkę czy świerszcza. Ale na przykład samiec pingwina przynosi samicy ... kamyki. Nie, nie są to szlachetne kamienie, o nie, ale na śliskim lodzie, kamyki przydają się przed ześlizgnięciem złożonego jaja do wody, więc podarunek działa” – opowiada poznański naukowiec.

Podarunki miłosne przynosi też wiele bezkręgowców – pająki, świerszcze i motyle. „Na tym tle nie jesteśmy wyjątkiem, przynajmniej, jeśli chodzi o sprawianie radości darem materialnym. Pomyślmy zatem o czymś niezwykłym, wyjątkowym” – dodaje prof. Tryjanowski.

Warto wciąż przypominać, że święty Walenty nim został patronem zakochanych, tradycyjnie figurował jako mąż opatrnościowy osób szalonych. „Może to stąd, że ptaki, są tak wspaniałe, że ich obserwacje potrafią wprowadzić w obłąd. Człowiek dla nich rozum potrafi stracić, co zresztą przed laty opisałem wprost w książce *Rozum z ptakami odlatuje*” – konkluduje prof. Tryjanowski. „Gdybym jednak miał powiedzieć czy warto tracić dla ptaków serce, a czasami i częśćkę rozumu, to uchylam się od odpowiedzi, bo wiecie, jak to jest z miłością - *Amantes amentes* – Zakochani są jak szaleni. Jak czasami patrzę na zwierzęta to naprawdę blisko w tych zachowaniach do takich odlotowych stanów” – uśmiecha się badacz z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.